

**Zuzanna KRÓTKI**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

zuzanna\_krotki@interia.pl

## **NAZWY DEMONÓW POWIETRZNYCH W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO**

Wierzenia prasłowiańskie to zagadnienie natury interdyscyplinarnej, w które zaangażowane są różne gałęzie humanistyki począwszy od historii po archeologię, etnografię, religioznawstwo, także językoznawstwo. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w budowaniu obrazu prasłowiańskich wierzeń niezwykle istotną rolę odgrywają konstatacje lingwistyczne (Kleszczowa 2009: 121, Bylina 1999: 34). Mimo że literatura przedmiotu jest bardzo obszerna, wymienić przecież można długą i bogatą listę jednostek leksykalnych, które odnosiły się do sfery kultu naszych przodków, ciągle odczuwalna jest niepewność oraz niedosyt danych. Niełatwo również wypowiedzieć się na temat wiary ludzi żyjących w odległych czasach, którzy w dodatku nie pozostawili miarodajnych świadectw swojej mentalnej egzystencji. Każdy opis przedstawiony jest bowiem z punktu widzenia osoby funkcjonującej w zupełnie odmiennym świecie pojęć, wiedzy i wartości.

Mając na uwadze problemy rodzące się w momencie podejmowania badań nad zachowanymi w dawnych<sup>1</sup>, polskich tekstach relikdami prasłowiańskiej mitologii, analizie poddane zostaną słowiańskie nazwy duchów powietrznych. Wybrałam zasygnalizowane zagadnienie, gdyż w pracach polskich lingwistów niewiele poświęcono mu uwagi (Dźwi- goł 2004, Urbańczyk 1991, Brückner 1980).

---

<sup>1</sup> Poprzez dawne teksty rozumiem piśmiennictwo polskie XV–XVIII wieku. Zdecydowałam, że analizy kończyły się będą u progu doby nowopolskiej, gdyż kolejne etapy rozwoju polszczyzny opracowane zostały przez Renatę Dźwi- goł w publikacji: *Polskie lu- dowe słownictwo mitologiczne* (1991).

## I. DUCHY POWIETRZNE W SŁOWIAŃSZCZYŹNIE

Duchy powietrzne w całej słowiańskiej demonologii wiązane były ze zjawiskami atmosferycznymi, które zadziwiały, a jednocześnie przerażały ówczesnego człowieka. Potężny huragan wyrrywający drzewa wraz z korzeniami lub niszczący domostwa utożsamiano z gniewem bóstwa albo demona kierującego wiatrem i chmurami. Groźne, ołowiane obłoki, pojawiające się na krańcach horyzontu, zwiastujące koniec suszy lub niszczycielski żywioł gradu, w wierzeniach ludów słowiańskich oznaczały niezadowolenie bóstw rządzących wiatrem, a spadające z nieba na ziemię pioruny – zemstę demonów, mieszkających w chmurach. Wierzono również, że na decyzję tych irracjonalnych postaci można wpłynąć poprzez odpowiednie ofiary, modlitwy albo zaklęcia.

W Słowiańszczyźnie południowej demony powietrzne przybierały postaci smoków i na ogół zamieszkiwały jeziora lub czarne obłoki. Złowrogie dusze powietrzne nazywano na Rusi *změjami*, a na Bałkanach *aždachami*, *ałami* lub *chalami* (Gieysztor 1985: 232–233). Nie wszystkie jednak słowiańskie demony egzystowały po to, aby skrzywdzić człowieka, niektóre z nich uznawano za istoty sprzyjające ludziom. Były to na ogół żywe, mądre i dobre osoby, wciągnięte na krótko przed burzą (w czasie snu) w chmury. Zwano je w Bośni, Serbii oraz Czarnogórze *stuhami*, *zduhami* lub *zduhaćami*. Jednostki te powstały na skutek kontaminacji serbsko-chorwackiego *duhami* ‘dmuchać’ (Budziszewska 1985: 114) i greckiego *stoicheiôn* ‘ciało niebieskie’. Ponadto na pograniczu serbsko-macedońskim stosowano takie nazwy duchów powietrza, jak: *vjetrononja*, *jedogonja* oraz *zmaj* (Gieysztor 1985: 232).

Niezwykle silnie na wyobraźnię dawnych Słowian oddziaływały wichry. W mniemaniu naszych przodków z jednorodnej masy przejrzystego powietrza wyłania się żywa postać, która „tańczy na miejscu, by o moment później przepaść bez śladu lub najgłębszy na człowieka rzucić czar albo rzucić mu w twarz śmiecie lub oślepić go” (Moszyński 1934: 473). Najpowszechniejszą ogólnosłowiańską nazwą takiej istoty była prastara forma *\*vichъrъ* (Moszyński 1934: 479). Zdaniem polskich etymologów urobiona ona została od psł. czasownika *\*vijъ, viti* ‘wić’ (SBor, SBr), który nawiązuje do obrotowego ruchu powietrznego wiru.

Poza demonem o nazwie *\*vichъrъ*, w Słowiańszczyźnie funkcjonowały również takie jednostki, jak: wschodniochorwackie *krutuch*, *krutech*, *kruteń* oraz małoruskie *burewij* i *vertyporch* (Moszyński 1934: 479). Wszyst-

kie wymienione formacje konotowały wijący się ruch ciężkiej masy powietrza.

Referowane informacje wskazują na to, że u dawnych Słowian istniała szeroko rozpowszechniona wiara w bóstwa i demony rządzące powietrzem. Zastanawia zatem, które z omawianych wyobrażeń przeniesione i zachowane zostały na ziemiach polskich.

## II. WIARA W DUCHY POWIETRZNE ZA ZIEMIACH POLSKICH

W świetle dawnych, polskich poglądów ludowych wszystkimi zjawiskami atmosferycznymi rządzą upersonifikowane istoty demoniczne lub półdemoniczne. Postaci te można podzielić na dwie grupy wyobrażeń: (1.) demony wiatru i wirów powietrznych, (2.) demony i półdemony chmur burzowych.

### II.1. DEMONY WIATRU I WIRÓW POWIETRZNYCH

W literaturze XV i XVI wieku natrafić można na drobne wzmianki świadczące o procesach mito- i demonologizacji zjawiska wiatru. Wierzenia te miały bez wątpienia proveniencje prasłowiańskie, niemniej w XVII i XVIII wieku wzbogacono je o wątki diaboliczne przejęte od religii chrześcijańskiej.

#### II.1.1. LATAWIEC I LATAWICA

Leksem *latawiec* poświadczony został już w staropolszczyźnie w znaczeniu 'zmora, ciężki duszący sen', także 'złośliwy duch', np. *Latawiec Efialtas* 1472 Rost. nr 798 (SSłp). Przywołane treści były wtórne, bowiem w prasłowiańszczyźnie rzeczownikowiony przymiotnik *\*lētavъcъ* charakteryzował po prostu 'wszystko to, co może latać' (SSław). Podobne (równie konkretne) sensory zawierały, dziedziczone od tej formacji, obecne w innych językach słowiańskich, wyrazy typu: staroczeski *\*lētavec* 'ptak' oraz słowacki *\*lietavec* 'nietoperz' (SSław). Zaskakujące wydaje się więc to, że znaczenie bliskie staropolskiemu 'złośliwy duch' posiadał górnołużycki rzeczownik *\*lētawc* 'latający ptak; latająca ryba; latający smok; wietrznik' oraz ukraiński *\*litávecъ* 'nieczysty duch, atakujący ogień' (SSław).

Zebrane informacje pozwalają wnioskować o praindoeuropejskich źródłach wiary w latające, złośliwe demony wiatru. W piśmiennictwie polskim bardziej precyzyjne wzmianki o tych istotach odnotowano w XVI wieku. Na charakter tych wierzeń znaczący wpływ wywarła literatura fachowa z czasów kontrreformacji. Doprowadziła ona do zespolenia wyobrażeń dawnych bóstw przyrody (dobrze znanych jeszcze w XVI–XVII wieku) z obrazem istot o piekielnym rodowodzie. W rezultacie w *Wykładzie katechizmu Kościoła krześcijańskiego z Pism świętych Pawła Gilowskiego gorne jędze, powietrzne duchy, latawce* (Gilowski 1579: 193) zaliczone zostały do katalogu istot diabelskich, np.:

Tak też wiadomość jest o latawcach, ktore *incubos* mężczyńską obłudę, *sucubos* niewieścia nazwa. Co to zacz są ci latawcy, dobrze wiedzieć. Szatan ma moc rozmaite osoby wziąć a w nich się okazować, jako któremu gdzie abo czego jest potrzeba. (...) Tak też może inszych ludzi rozmaite formy sobie stworzyć, albo okazować przed oczyma ludzkimi, jako teżby okazał Saulowi Samuela proroka, nie iżby proroka prawego, ale szatańskiego okazał w jego osobie (...). Przetoż okazuje się między obłudnikami młodzieńcem, który się zalecił jakowej białejgłowie, zwłaszcza do nierządu chciwej, która siebie zbłąźni (...). I przychodzi to, iż białogłowy niektore od takowych latawców płodem jakoby zapadały i dzieci rodziły (190–191).

Cytowany fragment pozwala przypuszczać, że w XVI wieku *latawce* oznaczały 'inkuby' (łac. *incubus* od *incubare* 'leżeć na czymś') lub (rzadziej) 'sukuby'<sup>2</sup> (łac. *succubus*, od łac. *succubare* 'leżeć pod'). Demony te, przynależne skądinąd do grupy „demonów nocy”, przybierały postaci uwodzicielskich mężczyzn lub ponętnych kobiet. W nocy nawiedzały skłonnych do rozpusty ludzi, aby podczas snu odbyć z nimi stosunek seksualny.

Na podstawie zebranych, wydobytych z katechizmu Pawła Gilowskiego, informacji nie można co prawda wnioskować o przynależności latawców do grupy demonów powietrza. Przekonanie o tym, że siedzibą wspomnianej świty czartowskiej jest wiatr obecne było jednak w szesnastowiecznej polszczyźnie. Na przykład w anonimowym *Postępku prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu* czytamy, iż *latawiec też jest z narodu czartowskiego, na ziemi, na powietrzu się chowa, z tym że wygnali czarci od siebie latawca na powietrze (...). Ten latawiec tuła się po świecie między ludźmi, chciałby mieć towarzystwo z ludźmi, ale mu Bog tego nie dał, aby*

<sup>2</sup> Funkcję tę częściej przypisywano *latwicom*.

mogł wziąć prawdziwe ciało, ale obłudne bierze, w którym nic nie może począć (1570: 20).

Identyczną historię latawców przedstawił Stanisław Poklatecki. Na początku piątej księgi swojego dzieła zatytułowanego *Pogrom czarnoksiężskie błędy latawców zdrady i alchemiczne fałsze jako rozpląsa* teolog napisał, że:

latawcy są duchowie źli, z rodzaju czartowskiego pośledniejszy i mniejszych darow a bieglności a niż przedniejsi czarci, ktorzy nie prawdziwe ciała, lecz zmyślone z powietrza na się biorąc – w postaci męskiej albo białogłowskiej z ludźmi w cielesność nieczysto obcują” (Polkatecki 1595: 138).

W epoce odrodzenia sądzono również, że latawce mają zdolność odwodzenia prostych ludzi od drogi cnoty i wiary (np. *Owi diabłowicie, co je latawcami zowiemy, ktorzy tu proste ludzi obłudnościami swemi a chytróściami swemi od wiary zwodzją* Rej. Ap. 148, SXVI).

Niezmiernie trudno jednak stwierdzić czy *latawiec* był demonem ludu słowiańskiego, któremu następnie przypisane zostały cechy szatańskie, czy też stanowił echo jakiejś zachodnioeuropejskiej postaci demonicznej, wchłoniętej przez chrześcijaństwo, a następnie importowanej do Polski jako jedno z wyobrażeń diabła. Pomimo (jak sądzę) ograniczonej poczytności dzieł Pawła Gilowskiego, Stanisława Poklateckiego czy nawet Mikołaja Reja (prosty chłop z pewnością nie czytał cytowanych pism), wierzenia, łączące demony powietrzne z siłami piekielnymi, upowszechniły się. Docierały one do najniższych warstw społecznych dzięki kazaniom, które obfitowały w wyczytane z literatury „fachowej” poglądy.

Przekonania, o których mowa, utrzymywały się jeszcze w XVII wieku. Co prawda, w *Tezaurusie* Grzegorza Knapiusza *latawiec* zdefiniowany został zdawkowo, jako ‘czart i latawica [...] *incubus, et succubus* [...]’. Kn. 351 (SXVII), jednak zarówno Stanisław Ząbkowic – autor siedemnastowiecznego tłumaczenia *Młota na czarownice*, jak i twórca *Peregrynacji dziadowskiej* uznają tego demona za przykład ducha powietrznego (np. *mam i z latawcem swe porozumienie, bo też on swe odmienia własne przyrodzenie. Choć jest duchem powietrznym, bierze na się ciało obłudne, czego mu przyrodzenie nie dało*. PerDziadGGrzesz 418, SXVII).

Pewnej modyfikacji w obrazowaniu *latawca* możemy się jedynie doszukać we fragmencie *Officiny ferraria* Walentego Roździeńskiego.

Tym wietrunkom podobny jest ów latający ogień, co się więc w lesiach ukazuje w nocy, który czasem wędrowne i podróżne ludzi, z drogi wielkie błądzenie (zmamiwszy) zawodzi. Niemcy te latające ognie nazywają,

(pospolicie Irwischem) co w nocy latają. Wszakóż się to diabeł tak w powietrzu kręci, aby ludźmi kuglował w ognistej postaci. Polacy je z latania zowują latawcami, których baby chowają, więc co się czarami bawią: dla tego iż im pieniądze a zboży noszą: bo są złodzieje mistrzowni w kradzieży. RożOff H<sub>3</sub>V (SXVII).

Przywołany wyimek daje podstawy do tego, by przypuszczać, że już w połowie XVII wieku zrodziły się załączki późniejszej konceptualizacji (oraz znaczenia) *latawców*. Z zebranych tekstów wynika bowiem, że w XVIII i XIX wieku demony te przedstawiano bardzo często jako nocne potwory rodzaju męskiego przyjmujące kształt ognistych smoków (np. *Będą się sobie odzywać straszne potwory na pałacach ich a latawcy, ogniści smocy na zamkach rozkosznych* Radz. Jes. 13, 22, SL), wędrujących gwiazd, komet lub meteorów<sup>3</sup>. Podobnie jak we wcześniejszych wyobrażeniach, istoty te nawiedzały młode i samotne kobiety w celu użycia z nimi rozkoszy ziemskich, np. *Spadające gwiazda jest podług ludu wiejskiego mniemania latawiec (rodzaj powietrznego ducha). O jego miłostkach z kobietami często powiedzieć można* (Goszczyński 1828: 114–115).

Nie znaczy to jednak, że w dawnej Polsce *latawce* oznaczały wyłącznie 'inkuby' lub 'sukuby'. Na jednej z kart cytowanego już katechizmu Pawła Gilowskiego czytamy bowiem, że *demony te mieli wychodzić z działek z grobow, które w żywocie z matkami umierają i pochowane bywają* (Gilowski 1579: 192). Przywołana treść, wiążąca *latawce* z duszami dzieci nienarodzonych, była co prawda w dobie średniopolskiej bardzo rzadka, wręcz incydentalna, niemniej w kolejnych stuleciach sytuacja znacząco się zmieniła. Na podstawie dziewiętnastowiecznych tekstów sądzić bowiem można, że w tym czasie postaci latawców najczęściej wywodzono od duchów zmarłych bez chrztu niemowląt. Dobrym przykładem wydaje się fragment dzieła Oskara Kolberga:

Latawce niekiedy wraz z burzą i wichrem skazani pędzić po bagnach, trzęsawiskach, wertepach itp. robią przeraźliwe wrzaski, które grom zagłusza. Czasem też w miejscu, gdzie skończyły, bardzo żalonym głosem wołają: chrztu! (Pełka 1987: 50).

Zastanawiające jest więc to, które z analizowanych wyobrażeń przetrwały i utrzymywały się jeszcze w dwudziestowiecznych gwarach. Z ana-

<sup>3</sup> Na marginesie, warto również dodać, że staropolskie znaczenie 'ciężki, duszący sen' utrzymywało się jeszcze w XVIII *Latawiec duszenie nocne* (SL); *Latawiec, mora, kiedy kto mniema, żeby go kto dusił we śnie* Volck. 202, Sorab. (SL).

liz przeprowadzonych przez Renatę Dźwigoł wynika, że w ubiegłym stuleciu *latawce* oznaczały przede wszystkim 'duchy domowe, pomnażające dobytek wyobrażane jako latające, ogniste słupy, smugi, kule z ogonami, ogniste ptaki, smoki' (2004: 17). Jedynie w Małopolsce nazwę tę wiązano z pokutującą duszą nieochrzczonego dziecka. Całkowicie wyparte zostało zatem dominujące jeszcze XVIII wieku znaczenie 'inkub'. Jak podaje Aleksander Brückner, sens ten u progu XIX wieku wchłonął leksem *skrzat* (1980: 303).

Obok wyrazu *latawiec* funkcjonował w dawnej polszczyźnie jego żeński odpowiednik – *latawica*. Fakt ten nie budzi większego zaskoczenia, wszak właściwością polskiej demonologii było tworzenie demonologicznych par, tj. np. *strzyga* i *strzygoń*, *wiła* i *wił* (Brückner 1980: 303). Na uwagę zasługuje jednak inna kwestia, mianowicie to że leksem *latawica* był niezwykle rzadki w tekstach XV–XVI wieku. O jego obecności w języku tego okresu świadczą glosy, ujęte w łacińskojęzycznych tekstach.

O wiele więcej poświadczeń badanej jednostki zarejestrowano w następnym stuleciu. Z fragmentów siedemnastowiecznych wynika, że *latawica* charakteryzowała sukuba, który przed przybraniem postaci ducha powietrza, był dziewicą. Istota ta nie zaznała ziemskich rozkoszy, dlatego nawiedzała śpiących mężczyzn, by odbyć z nimi stosunek seksualny prowadzący do poczęcia, np.:

Jako twierdzą o niejkiej Meluzynie latawicy, która z jednym Grosem obcowała, i wiele mu synów porodziła. Z których każdy miał, co w członkach cudownego, bo jeden miał trzy oka, drugi kły wieprzowe jako powiedają. SpInZąbMłot 416 (SXVII);

Czart nie raz się czyni *incubum*, albo *succubum*, alias (jak tu zowią na Rusi) latawcem albo latawicą, do takiej przywodząc ludzi lubieżnych, niepowściągliwych amatorów niecnoty, że albo białogłową uformuje z powietrza dla nich urodziwą, miłosną, a czasem ścirw skąd porwawszy przy nim kładą, pokrywszy pięknej amazji postacią: albo też dla białogłowy naturalnej uwikłanej amoram lub cielesności apetycznej reprezentują mężczyznę [...]. Chmiel Ateny III 208. (SXVII).

Przypuszczać również można, iż w polskiej demonologii zdarzało się, że *latawice* przybierały postaci hermafrodytów, np. *Latawce i latawice nie dla żądze rozkoszy cielesnej, niekiedy z ludźmi się łączą obojej płci, ale z złości wrodzonej, żeby je tak ohydzoną brzydkością zmazali*. SpInZąbMłot 372 (SXVII). Brakuje jednak innych, równie sugestywnych przykładów, by potwierdzić zasygnalizowaną hipotezę.

## II.1.2. POCHWIST, POGWIZD, POŚWIST, POCHWIŚCIEL

Zdaniem polskich etymologów (SBor, SBr) leksemy *pogwizd*, *pochwist*, *poświst* oraz *pochwiściel* wywodzą się od wspólnego etymonu – psł. czasownika \**zvizdati*, spokrewnionego z psł. *verbum* \**svistati* (SBor). Obie jednostki zawierały u swych podstaw pie. pierwiastek, pochodzenia dźwiękonaśladowczego: *sųej-*: *sųi-* ‘syczeć, świstać, gwizdać’ (SBor). Nie ulega zatem wątpliwości, że przywołane polskie nazwy mają genezę onomatopieczną, nawiązującą do odgłosów, wydawanych przez wiatr.

Zastanawiająca jest jednak inna kwestia, mianowicie to, czy wymienione słowoformy pełniły w dawnej polszczyźnie funkcję nazw duchów powietrza. Mimo że już w kronice Macieja z Miechowa pojawia się wzmianka, że *Polacy czcili powiew delikatny powietrza, na kłosach zboża i liściach drzew pochodzącymi z sykiem, nazywali bostwo jego pochwistem* (Pałka 1987: 46), Aleksander Brückner uznaje obecność demona *pochwista* w dawnych wierzeniach za co najmniej wątpliwą. Zdaniem etymologa formy *pochwist*, *pochwiściel*, *poświst*, *pogwizd* wymyślone zostały przez Jana Długosza, natomiast kolejni twórcy, tj. Maciej Strykowski, Marcin Bielski powtarzali je w swoich dziełach (1980: 231, 38):

Chwalili też drugi wiatr pochwist, kory jako Miechowisus pisze, jeszcze i dziś Mazurowie pochwistem zową. Pochwist bog mazowiecki. Stryj. Kron. 147 (SXVI);

chwalili za boga i żywot pogodę, niepogodę, którą zwali pochwistem: a dziś w Mazowszu zową jeszcze pochwiściel. Biel. Kron. 1597 52 (SXVI);

Kryste tyś Mieszka ślepoporodzonego oświecił, Polskęś przywiódł do krztu swego, Tobie ustąpił Grom, Ladon, Marzanna, Pogwizd, Ziewanna. Stryj. Goniec K3 (SXVI).

Rzeczywiście, cytowane fragmenty bardzo wyraźnie nawiązują do twórczości Miechowity oraz Długosza. Obecnie jednak odchodzi się od tak dosadnej krytyki dokonań autora *Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, jakiej dokonał Aleksander Brückner (Bylina 1999: 36). Coraz częściej stawia się hipotezy dotyczące prasłowiańskiego rodowodu duchów powietrznych, natomiast zdaniem Leonarda Pałki owe niegroźne dla ludzi *pochwisty*, *poświsty* czy *pogwizdy* nadal obecne są w niektórych gwarach (1987: 47). Niestety nie zachowały się szersze konteksty wyrazowe, umożliwiające wnioskowanie o znaczeniach tych nazw.



II.1.3. *POŁUDNICA*

Nie jest również pewna i oczywista obecność (w badanej grupie leksykalnej) demona o nazwie *południca*. Słowianie umieścili jego siedzibę w miedzach, rozdzielających pola, stąd naruszenie miedzy podczas orki powodowało gniew południc. Według przekonań ludowych południce lubiły również wylegiwać się wśród łąnów zbóż, a ponieważ tego typu siedlisk pozbawiał je okres żniw, w tym czasie południce były szczególnie niebezpieczne dla ludzi. Sprowadzały poparzenia słoneczne, utrudniały pracę żeńcom, wiały im w oczy pyłem i kurzem, natomiast wieczorami porywały dziewczęta do lasu i tam pozostawiały na pastwę duchów leśnych (Pełka 1960: 124).

Nazwa *południca*, obecna w leksyce począwszy od staropolszczyzny (np. *Południca dusi efilates*. 1472 Rost. nr 709, SStp), występowała również w wierzeniach Czechów, Słowaków i Łużyczan, z tym że ludy te przedstawiały ją nieco inaczej niż dawni Polacy (Moszyński 1934: 697–698). W Słowiańszczyźnie *południca* to po prostu ‘straszliwa, wysoka baba, porywająca dzieci, aby nie wałęsały się po zmierzchu’ (Bystroń 1916: 7–17). Przywołane informacje nie budzą większego zaskoczenia, w wielu religiach pierwotnych duchy wiązane z rolą („tzw. duchy polne”) przedstawiane były jako stare, brzydkie kobiety ubrane w białą strój (Baranowski 1981: 103). Istotne jest jednak to, że we wspomnianych wyobrażeniach brakuje odniesień do sensu ‘demon powietrza’.

W jaki sposób obrazowane były w takim razie *południce* w dawnych polskich podaniach? Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie ze względu na pewne luki materiałowe (w XVI wieku nie odnotowano żadnych użyc tej nazwy, natomiast SL nie podaje przykładów użycia). W licznych dziewiętnastowiecznych tekstach gwarowych postać *południcy* obrazowana jednak była jako ‘duch pokazujący się w południe w postaci wiru powietrza’ (SGWŚI) lub jako ‘istota latająca ponad polami, kręcąca powietrzne młynki niczym wrzeciona, w które to zagarnia wszystko to, co znajduje się na jej drodze’ (Kotula 1974: 54). Wysuniętą hipotezę o takim właśnie rozumieniu nazwy *południca* (również we wcześniejszej polszczyźnie) potwierdza Kazimierz Moszyński, który wyraźnie zaznacza, że „ten demon zdaje się wywodzić swój ród od antropomorficznego wiru powietrznego, który (...) odgrywa doniosłą rolę w mitologii Słowian” (Moszyński 1934: 693).

Bez arbitralnych decyzji nie sposób jednak określić czy znaczenia te rzeczywiście obecne były w XV, XVI, XVII i XVIII wieku.

## II.2. DEMONY CHMUR BURZOWYCH I WIATROWYCH

Wśród wyobrażeń z kręgu demonologii atmosferycznej za szczególnie niebezpieczne uznawano demony chmur burzowych i gradowych. Duchom tym przypisywano sprowadzanie ulewnych deszczy, burze, a także długotrwałe powstrzymywanie opadów przyczyniające się do kłęski suszy. Sądzono, że od kaprysów tych istot uzależnione są zbiory pól rolnych oraz bezpieczeństwo domostw. Nie dziwi zatem to, że użytkownicy polszczyzny epok minionych wiele uwagi poświęcili walce z tymi demonami oraz poszukiwaniu najskuteczniejszych sposobów i technik samoobrony przed skutkami ich groźnej działalności (Pełka 1987: 56–57).

### II.2.1. OBŁOCZNIK

Jedną z najstarszych nazw duchów powietrznych, przynależnych do badanej kategorii, stanowi, notowany od XVI wieku, leksem *obłocznik*. Etymonem tego wyrazu jest psł. rzeczownik \**oblokъ* ‘chmura’, wywodzący się od psł. czasownika \**ob-velkti* ‘oblec’ (SBor). *Obłok* prymarnie oznaczał ‘to, co obleka niebo’, z kolei powstały od niego *obłocznik* charakteryzował tego ‘ducha, który mieszka w obłoku’.

Z zachowanych ułamków tekstowych wywnioskować również można, że badany wyraz odnosiło do niezwykle złośliwego demona, sprowadzającego na ludzi nieszczęście, np.: *Jestem z koru obłocznikow, jeden z pańskich miłośnikow. Farel moje imię własne, wszystkim bratom dobrze znane (marg). Demonum meridianum*. Biel. Kom. D 2 (SXVI).

Nie sposób jednak dokładniej sprecyzować znaczenia analizowanej jednostki ze względu na ograniczone dane materiałowe. Według Stanisława Urbańczyka synonimem *obłocznika* był leksem *chmurnik* (1991: 51). Nie poświadczono go jednak w żadnym tekście badanego okresu rozwoju polszczyzny.

### II.2.2. ŻMIJ

Dziedziczony z prasłowiańszczyzny leksem *żmij* (\*psł. *zmbjъ* ‘mityczny stwór w postaci skrzydlatego węża, smok’, SBor) wywodzi się

od pie. rdzenia \**d<sup>h</sup>ég<sup>h</sup>ōm* ('ziemia', SBor), tego samego pierwiastka co wyraz *ziemia*. Jednostka ta znana jest wszystkim ludom słowiańskim. Na ogół plemiona te uznają *žmija* za 'latającą ognistą istotę', nieraz utożsamiają go z błyskawicami lub z innymi ognistymi zjawiskami obserwowanymi na nieboskłonie (tj. komety, meteory). Przypisują mu także władanie piorunami oraz opiekę nad płodnością, urodzajem, dobrobytem (Tomiccy 1975: 39–41).

W dawnej, piętnastowiecznej polszczyźnie *žmij* oznaczał 'gatunek jadowitego węża, žmiję lub smoka', np. *Na žmiju i bazyliŝzku będziesz chodźić* Puł. 90, 30 (SS<sup>t</sup>), z kolei w użyciu przenośnym wyraz ten odnosił się do szatana, np. *Nullus immundus est ovis Cristi, sed diaboli qui dicitur žmija* XV p. post. Gl. Kaz. B. IV 166 (SS<sup>t</sup>).

Na podstawie przywołanych przykładów użycia nie sposób wiązać *žmija* z istotą mitologiczną. Przypuszczać jednak można, że sugerowana, dziedziczona z prasłowiańszczyzny treść była obecna w znaczeniu jej jednostki, bowiem jeszcze w osiemnastowiecznej polszczyźnie zdarzały się użycia, w których *žmij* oznaczał ducha powietrznego, np.:

Muzyka będzie, pieśni też dostanie, a k' temu płacić nie potrzeba za nie. Bo się tu ten žmij rodzi tak okwito lepiej daleko niż jęczmień, niż żyto. J. Koch. Fr. 6 (SL).

Powyższy wyimek pozwala przypuszczać, że *žmij* stanowił męski odpowiedniki *południcy*. Mimo że brakuje w przywołanym fragmencie treści wiążących badaną nazwę z panteonem bóstw piorunowładnych, mamy podstawy, by wysunąć konstatację, że leksem *žmij* oznaczał 'ognistego demona burzy'. W wydanym w Krakowie w 1746 roku *Kalendarzu* figuruje bowiem wzmianka o widzianym na niebie *žmiju ognistym, co mięcze dziwne i straszydła z siebie wypuszczającym, który potem niby na ziemię spadł*<sup>4</sup> (Tomiccy 1975: 46).

Zastanawia jednak inna kwestia – mianowicie waloryzacja i ocena tego demona. Z zebranych, dawnych ułamków tekstowych wynika wszak, że analizowana nazwa posiadała negatywne konotacje. Tymczasem w większości mitologii Słowian traktowano *žmija* – jako opiekuna ogniska domowego, który zsyła pożary na ludzi niegospodarnych (Gieysztor 1985: 232). Niewykluczone jest również to, że psł. *žmij* stanowił

<sup>4</sup> Bardzo podobne znaczenie zawierał w XVII wieku *latawiec*, por. cytowany fr. Roździeńskiego.

pierwovzór późniejszych, dziewiętnasto-/dwudziestowiecznych świętych piorunowładnych, tj. Eliasz i Michał (Tomiccy 1975: 43). Nie mamy jednak podstaw by zrewidować którąkolwiek z wysuniętych hipotez.

## ZAKOŃCZENIE

Nazwy duchów powietrznych budowane były w oparciu o trzy obrazy: 1. 'to co lata', 2. 'to, co gwiżdże', 3. 'ogień na niebie'. Nadrzędną postacią wśród tych istot był *latawiec*, uznawany za pomocnika szatana, nawiedzający śpiących w celu użycia z nimi uciech cielesnych. Inne demony traktowano jako istoty sprowadzające na człowieka trudną aurę meteorologiczną, niektóre mściły się za zakłócenie ich spokoju (por. np. *południca*), inne uznawano za istoty pokutujące, jeszcze inne egzystowały po to, by nauczyć człowieka gospodarności. Nie sposób jednak (od)tworzyć pełnych wachlarzy znaczeń tych nazw ze względu na brak pełnego materiału badawczego.

Próby rekonstrukcji słowiańskich wierzeń przypominają bowiem układanie zniszczonej, wyblakłej w ciągu wieków mozaiki, do której bądź co bądź brakuje rozsypanych lub zagubionych cząsteczek. Mimo że odtwarzanie tej układanki jest karkołomne – nie mamy wszak ani właściwych narzędzi, ani kompetencji językowej użytkowników epok minionych, nawet kompletnego danych leksykograficznego – elementy tej mozaiki, które się zachowały bez wątplenia stanowią ogromną wartość.

## BIBLIOGRAFIA

- Baranowski B., 1981, *W kręgu upiorów i wilkołaków*, Łódź.
- Brückner A., 1980, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa.
- Budziszewska W., 1985, *Z etymologii słowiańskich związanych z prastarymi wątkami folkloru*, „*Studia z filologii polskiej i słowiańskiej*”, s. 111–120.
- Bylina S., 1999, *Kultura ludowa Polski i Słowiańszczyzny średniowiecznej*, Warszawa.
- Bystroń J., 1916, *Zwyczaje żniwiarskie w Polsce*, Kraków.
- Dźwigoł R., 2004, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, Kraków.

- Gilowski P., 1579, Wykład Katechizmu Kościoła Krześcijańskiego o Pism Świętych dla wiary prawdziwej utwierdzenia i fałszywej się ustrzeżenia napisany a teraz znowu z poprawą i przyczynkiem wypuszczony, Kraków.
- Gieysztor A., 1985, Mitologia Słowian, Warszawa.
- Goszczyński S., 1828, Zamek kaniowski, Warszawa.
- Kleszczowa K., 2009, Echa wierzeń przedchrześcijańskich w słownictwie staropolskim, w: Średniowieczna wizja świata. Jedność czy różnorodność (idee i teksty), red. T. Wolińska i M. J. Leszka, s. 121–131.
- Kotula F., 1974, Po Rzeszowskim Pogórzu błędząc. Reportaż historyczny.
- Moszyński K., 1934, Kultura ludowa Słowian, część II: Kultura duchowa, Kraków.
- Pełka L. P., 1960, U stóp Słowiańskiego Parnasu, Warszawa.
- Pełka L.P., 1987, Polska demonologia ludowa, Warszawa.
- Poklatecki S., 1595, Pogrom czarnoksiężskie błędy latawców zdrady i alchemiczne fałsze jako rozpląsa, Kraków, w: Poklatecki, S. 1595. *O snach i czarach*. Przedruk i oprac. Korczak J., Madeyska, E. 2011, Wrocław.
- Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkemu 1570, Wydał dr Artur Benis, Kraków 1892.
- Tomiccy J. i R., 1975, Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka, Warszawa.
- Urbańczyk S., 1991, Dawni Słowianie wiara i kult, Wrocław–Warszawa–Kraków.

#### WYKAZ SKRÓTÓW

- SBor – Boryś W. (2005), Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków.
- SBr – Brückner A. (1927), Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa
- SGŚl Suszec – Cieśla M. (1999), Słownik gwary śląskiej. Okolice Suszca i Pawłowic w Ziemi Pszczyńskiej, Suszec.
- SL – Linde B. S. (1807–1814), Słownik języka polskiego, Warszawa.
- SStp – Urbańczyk S. red. (1966–2000), Słownik staropolski, Warszawa – Wrocław – Kraków.
- SWO – Kopaliński W. (2007), Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Łódź.
- SXVI – Mayenowa M.R. red. (1966), Słownik polszczyzny XVI wieku. Wrocław – Warszawa – Kraków.
- SXVII – Bańko M., Bobrowski I., Karpiński A., Karpluk M., Puzynina J., Rzepka W. R., Siekarska K. red. (1999–2014), Elektroniczny słownik XVII i pierwszej połowy XVIII wieku, <http://sxvii.pl/> [dostęp:18.11.2015].

## THE NAMES OF AIR SPIRITS IN THE HISTORY OF POLISH LANGUAGE

### Summary

The analysis was undertaken concerning the ancient names of air ghosts and spirits in this article. The written material gathered from all available lexicographical sources registered the 'lexis' to the end of 18th century. The author used the old texts and literature for example: *Postępek prawa czartowskiego przeciwko narodowi ludzkiemu* and *Pogrom czartowskie błędy, latawców zdrady i alchemickie zdrady jako rozpląsza*.

As was evidenced the vintage names of air spirits were structured as a form of three 'pictures' such as: 1. 'given to fly', 2. 'given to whistle', 3. 'the fire in the sky' the key figure among these creatures was *latawiec* who was taken as a satan's helper other demons were treated as an entities who plagued the human kind with bad meteorological aura. Some of them took a revenge on the people for disturbance of their peace and quiet (for instance – *południca*). Others were the creatures who did a penance. Some characters existed to teach people how to do a husbandry. The author took a notice that there's no way to reconstruct the full measure of meanings because of the gaps in the written text.

**Key words:** nomination, lexicology, diachrony, history of Polish language, beliefs, air demons and half-demons of space